

# Józef Mandziuk

---

## Pożegnanie ks. prof. UKSW dra hab. Edwarda Nawrota

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 12/2, 35-36

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

KS. JÓZEF MANDZIUK

## **POŻEGNANIE KS. PROF. UKSW DRA HAB. EDWARDA NAWROTA**

Żałobni Słuchacze!

Żegnamy w tej chwili Kapłana, Proboszcza, Profesora, Przyjaciela, naszego Księdza Edzia!

Słowa te kieruję do Ciebie w imieniu Twoich Przyjaciół.

Miałeś ich tu w Poznaniu, w archidiecezji poznańskiej, ale jeszcze więcej było ich poza jej granicami: we Wrocławiu, a przede wszystkim w Warszawie. Spójrz, oto Twoi przyjaciele z grona parafian wśród których pracowałeś 22 lata. O! Jak bardzo ukochałeś swoją parafię i wiernie jej służyłeś do końca. Nie wyobrażałeś sobie życia bez duszpasterstwa parafialnego. Namawialiśmy Cię, abyś oddał się tylko nauce, a jest ona zazdrosną panią, której trzeba się poświęcić bez reszty. Ty jednak miałeś wizję łączenia nauki z praktyką pasterską. O! Jak bardzo kochałeś swoich wiernych. Oni stracili w Tobie Ojca, pasterza, przyjaciela i wielkiego humanisty. W ich imieniu mówię: dziękujemy Ci nasz Proboszczu za każde Twoje słowo, wskazówki, rady na ambonie, w kancelarii i w konfesjonale. Znałeś tutaj każdy dom i cieszyłeś się, jak podczas ostatniej procesji Bożego Ciała, którą razem prowadziliśmy, że Twoi ludzie kochają Chrystusa. Dziękujemy. Sądzę, że jedna z ulic powinna otrzymać nazwę Księdza Kanonika Edwarda Nawrota. Niech radni o tym pomyślą i podejmą odpowiednią decyzję. Będzie to wyraz pamięci i wdzięczności za okazane dobro przez ukochanego Proboszcza. Wielkie dzięki wyraża w tej chwili młodzież Kietrza za troskę, by mogła godnie spędzać czas wolny na boisku przy kościele nad jeziorem, a nie tylko na hałaśliwej dyskotecie. Proponuję, aby piękne boisko dla „Arki”, które powstało dzięki zaangażowaniu Zmarłego Duszpasterza nazwać Jego imieniem. Może to być zrealizowane pod jednym wszakże warunkiem, że na tym boisku nie będzie wybryków chuligańskich, lecz piękno sportu.

Dziękuję Ci, Księżo Edwardzie, przyjaciele z Wielkopolski. Tej części Najjaśniejszej Rzeczypospolitej poświęciłeś całą swoją twórczość naukową. Aczkolwiek byłeś poza zamkniętym poznańskim środowiskiem naukowym, to jednak swoją pracowitością i ogromną konsekwencją stałeś się historykiem tej ziemi, rdzennej ziemi Polski. Stawiam Cię obok wielkich historyków Kościoła wielko-

polskiego: ks. prof. Józefa Nowackiego i ks. prof. Mariana Banaszaka, któremu dedykuję trzecią część mojej milenijnej historii Kościoła na Śląsku, dotyczącej średniowiecza. Wszyscy Wielkopolanie i Poznaniacy, którzy byli Ci życzliwi, chylią w tej chwili głowę przed Tobą i mówią społem: Dziękujemy.

Dziękują Ci, Profesorze, Twoi przyjaciele z Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskiego z Warszawy. W pełni zdajemy sobie sprawę, kogo straciliśmy. Byłeś bowiem niepowtarzalny w kontaktach osobistych, uśmiechnięty i twórczy na Radach Wydziału, pełen humoru i wielkiej erudycji, z darem przekazywania wiedzy na wykładach, wymagającym i bardzo życzliwym na seminariach naukowych. Twoi studenci bardzo płaczą, a wielu z nich przybyło, by się z Tobą osobiście pożegnać. Walczyłeś z chorobą jak lew, dojeżdżałeś pociągiem na zajęcia, gdy trawiła Cię gorączka, na wiosnę tegoż roku doprowadziłeś do obrony doktorskiej dwóch swoich doktorantów. Dwa tygodnie temu mówiłeś mi, że nie będziesz prosił o urlop, ale kontynuował dalej wykłady. O jak bardzo szanowałeś swoją godność profesorską. Już w chorobie sprawiłeś sobie nową togę i tylko raz w niej wystąpiłeś publicznie. Jeśli Pan da mi jeszcze kilka lat życia, to tom ósmy wspomnianej wyżej monografii milenijnej Kościoła śląskiego dedykuję Tobie, mój Przyjacielu. Nie dotknąłeś „słupa” – 65 lat życia, kiedy człowiek już nie prosi, ale dziękuje i realizuje to, co wcześniej zaplanował. Taka była Wola Boża, a Tyś ją przyjął z poddaniem i bez wewnętrznego buntu. Dziękujemy Ci, Profesorze, Przyjacielu, dziękujemy i mówimy: Do zobaczenia, do radosnego zobaczenia w Domu Ojca. Liczymy, że będziesz nam wypraszał potrzebne łaski w naszym życiu i w naszej twórczości.